

BIURO PODAWCZE  
 Sądu Rejonowego w Siedlcach  
 Godz.  
 02. 11. 2007  
 Nr zel. \_\_\_\_\_ zel. \_\_\_\_\_ podpis \_\_\_\_\_  
 Złożono Osobiście/ Nadano Pocztą

Siedlce, dnia 02 listopada 2007 roku

Sąd Okręgowy w Siedlcach

**za pośrednictwem**

Sądu Rejonowego Sądu Grodzkiego  
w Siedlcach

Powód: Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej  
w Warszawie  
Delegatura Inspekcji Handlowej  
08-102 Siedlce, ul. Jagiełły 10

Pozwany: Leszek Andrzejewski  
zam. 08-110 Siedlce, ul. Łukowska 7 A

**APELACJA**

od wyroku Sądu Rejonowego Sądu Grodzkiego w Siedlcach  
z dnia 24 września 2007r. sygn. akt. **VII W 1248/07**

Zaskarżam w części I. dot. uznania mnie winnego za dokonanie zarzucanego mi czynu tj. używania przeze mnie nazwy „hotelik” w prowadzonym przeze mnie obiekcie działalności gospodarczej, wyrok Sądu Rejonowego Sądu Grodzkiego w Siedlcach z dnia 24 września 2007r. sygn. akt. **VII W 1248/07**

Wyrokowi zarzucam błędne ustalenie stanu faktycznego oraz nadinterpretację przepisów prawa, a w szczególności art. 60<sup>1</sup> § 4 pkt. 2 a kodeksu wykroczeń.

Wnoszę o uchylenie wyroku w punkcie I, tj. proszę o uniewinnienie mnie z zarzutu używania przeze mnie nazwy „hotelik”, co według sądu mogło wprowadzić klientów w błąd co do rodzaju obiektu w którym prowadzone są usługi hotelarskie.

**Uzasadnienie**

Nazwa mojego obiektu “hotelik” została umieszczona w rejestrze działalności gospodarczej już blisko dziesięć lat temu i przez cały ten okres nie budziła zastrzeżeń ani urzędu rejestrującego, ani też odpowiednich organów kontroli. Dodatkowo, przez cały okres działalności nie wystąpił ani jeden przypadek zgłoszenia jakichkolwiek pretensji lub reklamacji przez klientów, którzy mogliby się poczuć wprowadzeni w błąd, ze względu na nieadekwatną, co do charakteru świadczonych usług, nazwę obiektu.

Co się tyczy zasadności używania takiej nazwy, poniżej przedkładam kilka ważnych argumentów, które w mojej opinii, nie zostały wzięte pod uwagę przez sąd, co wpłynęło na błędną ocenę stanu faktycznego oraz nadinterpretację odnośnych przepisów.

Dotyczy to następujących aktów prawnych:

1. Punkty 1 do 3 art. 43 Ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r o usługach turystycznych (Dz.U. 1997 Nr 133 poz. 884), które mówią wyraźnie co następuje:

- 1. Nazwy rodzajów i oznaczenia kategorii obiektów hotelarskich, o których mowa w art. 36 i art. 37, podlegają ochronie prawnej i mogą być stosowane wyłącznie w odniesieniu do obiektów hotelarskich w rozumieniu niniejszej ustawy.
- 2. Przepis ust. 1 nie dotyczy nazw rodzajów używanych w kontekście, z którego jednoznacznie wynika, że obiekty te nie są obiektami hotelarskimi w rozumieniu niniejszej ustawy.
- 3. Przedsiębiorcy świadczący usługi hotelarskie mogą do oznaczenia obiektów hotelarskich, obok nazw rodzajów określonych w ustawie, stosować inne nazwy.

Na szczególną uwagę zasługuje tu punkt trzeci art. 43: W jego kontekście używanie nazwy „hotelik” wydaje się być całkowicie uzasadnione. Po pierwsze, nazwa „hotelik” nie jest prawnie zastrzeżona (tak jak nazwa „Hotel” czy „Pensjonat”) i jej używanie jako takiej jest prawnie zagwarantowane wszystkim przedsiębiorcom prowadzącym działalność usługową w zakresie turystyki, a w szczególności w zakresie udostępniania bazy noclegowej, bez wymogu wcześniejszego zwracania się o zgodę.

Po drugie, najistotniejszym elementem w.w. artykułu jest to, iż wybór nazwy obiektu turystycznego, który nie uzyskuje zaszeregowania do żadnej przewidzianej w ustawie kategorii, jest przedmiotem swobodnej decyzji przedsiębiorcy. Jedynym elementem ograniczającym wybór takiej nazwy jest wymóg, iż nie może ona naruszać postanowień art. 43 wyżej wymienionej ustawy oraz wprowadzać klientów w błąd co do charakteru świadczonych usług. Co do tego ostatniego zastrzeżenia można w prosty sposób wykazać, iż w przypadku prowadzenia przeze mnie działalności gospodarczej takie naruszenie prawa nie mogło mieć i nie miało miejsca.

Przedstawione przez sąd stanowisko, iż nazwa „hotelik”, w konkretnym przypadku mojego obiektu, może w jakikolwiek sposób wprowadzić w błąd lub narazić na szwank klienta, nie ma żadnego uzasadnienia i wynika z błędnej oceny stanu faktycznego. W przypadku używania przez przedsiębiorców nazw zdrobniałych, w których główny człon słowotwórczy taki jak np. „hotel” jest zapisany dużymi literami, podczas kiedy tylko sama końcówka jest napisana literami mniejszymi (np. HOTELik), istnieje uzasadnione podejrzenie, że klient może nie dostrzec z oddali małych liter. W ten sposób rzeczywiście mógłby być wprowadzony w błąd, przyjmując w dobrej wierze, że przyjeżdża do placówki odpowiadającej standardom wymaganym dla obiektów posiadających kategorię hotelu. Natomiast w konkretnym przypadku tablicy informującej o prowadzonej przeze mnie działalności gospodarczej, takie wątpliwości w ogóle nie występują. Napis jest wykonany literami o jednolitym kształcie i wielkości, a więc widocznymi z bardzo daleka. Co więcej, pod napisem znajduje się precyzyjna informacja o rodzaju prowadzonej działalności gospodarczej: HOTELIK - Wynajem pokoi. O jakichkolwiek wątpliwościach ze strony klienta nie może więc tu być mowy. Sam fakt takiego oznakowania obiektu wskazuje, że jedynym celem ustawienia tablicy informacyjnej było precyzyjne poinformowanie klienta o rodzaju świadczonych usług.

Biorąc również pod uwagę spojrzenie na prawodawstwo dot. nazw własnych obiektów hotelarskich z szerszej perspektywy, warto zauważyć, iż z treści art. 36, 37 i 43 tej samej ustawy wyraźnie wynika, że zamiarem prawodawcy nie było rozszerzenie

ograniczenia zastrzeżonych dla pewnych kategorii obiektów nazw na zdrobnienia. W tym sensie decyzja sądu w mojej sprawie jest nadinterpretacją odnośnych przepisów. Takie ustanowienie prawa prowadziłoby w sposób oczywisty do absurdów. Np. używanie nazwy „Ptasie mleczko” powinno być w takim wypadku zakazane, ze względu na to, iż wyrób czekoladowy występujący pod tą nazwą nie ma nic wspólnego z mlekiem, którego to zdrobniona nazwa występuje z kolei w nazwie w.w. produktu.

Można oczywiście dyskutować nad semantycznymi różnicami i podobieństwami pomiędzy pełną nazwą „hotel” i zdrobniąłą nazwą „hotelik”, jednakże taki tok rozumowania sprowadzony do logiki wyrażonej przez sąd w zaskarżonym przeze mnie wyroku, może doprowadzić do zaskakujących konkluzji. Na takiej samej zasadzie można by uznać, że wprowadzeniem w błąd jest używanie nazwy „ogródek” zamiast „ogród”, „pokoik” zamiast „pokój”, czy też „pałacyk” zamiast „pałac”. Wprowadzenie kolejnych ograniczeń w używaniu nazw pokrewnych i zdrobnień byłoby w istocie ewidentną próbą odebrania klientom ich zdolności osobistej oceny rzeczywistości oraz próbą odebrania im możliwości osobistego wyboru, zamiast zamierzoną ochroną ich przed wprowadzeniem w błąd przez „nieuczciwych” przedsiębiorców. Każdy klient ma własne, niepodważalne prawo do rozeznania sytuacji i może z powodzeniem wybrać pomiędzy pobytem w sklasyfikowanym w odpowiedniej kategorii hotelu, czy też w rodzinie prowadzonym przedsiębiorstwie o nazwie np. „hotelik”.

W związku z powyższym, wnoszę o uchylenie dotyczącego mnie wyroku w punkcie I. i uniewinnienie mnie z zarzutu używania przeze mnie nazwy hotelik, co według sądu mogło wprowadzić klientów w błąd co do rodzaju obiektu, w którym prowadzone są oferowane przeze mnie usługi.

*Leszek Andrzejewski*

**Załączniki:**  
Odpis apelacji